Tarnów, 12 maja 2015

**Propozycje zmian Statutu Gminy Miasta Tarnowa**

Radni Rady Miejskiej w Tarnowie,

Szanowni Państwo,

w związku z brakiem koniecznych – w mojej ocenie – poprawek zapisów statutowych (mimo, iż obecna Rada Miejska funkcjonuje już ok. pół roku!), pozwolę sobie zgłosić następujące zmiany w Statucie Gminy Miasta Tarnowa. W przypadku niektórych zapisów statutowych oraz (rzekomo) wynikających z nich uchwał, które – moim zdaniem – sprzeczne są z Ustawą o samorządzie gminnym oraz Konstytucją RP - skierowałem już do Wojewody Małopolskiego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich wniosek o stwierdzenie ich niezgodności z obowiązującym prawem wyższego rzędu.

**Paragraf 11.3, pkt.2)** - po słowie: „mówcom,” dodaje się: „każdy mieszkaniec Tarnowa ma prawo zabrać głos na sesji Rady Miejskiej w sprawie dotyczącej miasta w punkcie dotyczącym tej sprawy lub w wolnych wnioskach, jeśli zgłosi Przewodniczącemu przed sesją chęć zabrania głosu, a Przewodniczący wyrazi na to zgodę; wystąpienie takie nie może trwać dłużej niż 5 minut”.

**Uzasadnienie:**

Jest wyjątkowym skandalem, iż poprzedni Przewodniczący Rady Miejskiej w Tarnowie, p. Grzegorz Światłowski odmawiał mieszkańcom prawa zabierania głosu na sesji, powołując się przy tym (niesłusznie) na zapisy statutowe (sam jako mieszkaniec padłem ofiarą tej błędnej interpretacji Statutu, gdy chciałem zwrócić radnym uwagę na fikcyjny charakter tzw. „karty dużej rodziny”). Choć w obecnie obowiązującym Statucie nie ma zakazu zabierania głosu na sesji przez mieszkańców, należy wprowadzić w/w poprawkę, by uniemożliwić w przyszłości Przewodniczącemu Rady zamykanie ust mieszkańcom Tarnowa. W tej chwili (przy większości radnych z „Prawa i Sprawiedliwości”) samorząd Tarnowa – chyba jako jedyny w Polsce (?) – traktuje w sposób skandaliczny swych mieszkańców, zamykając im usta przy pomocy niejasnych zapisów statutowych i błędnej ich interpretacji.

**Paragraf 12.1** – po słowie: „Wiceprzewodniczących.” dodaje się: „Każdy z nich wywodzi się z innego klubu/koła radnych niż Przewodniczący Rady Miejskiej lub jest radnym niezależnym, chyba, że wszyscy radni zgadzają się na inne rozwiązanie”.

**Uzasadnienie:**

Niedopuszczalna jest sytuacja, (której autorem jest klub radnych „Prawo i Sprawiedliwość”, wykorzystujący fakt, że ma większość w Radzie), iż wszyscy trzej członkowie Prezydium Rady wywodzą się z tego samego klubu PiS. W żadnym demokratycznym państwie na świecie prezydium np. parlamentu , rady gminy czy podobnego ciała nie składa się z ludzi, wywodzących się z tego samego środowiska politycznego. Nawet w totalitarnej PRL w różnych ciałach reprezentowani byli nie tylko członkowie PZPR, ale także satelickich SD i ZSL (wówczas służyło to oczywiście tylko stworzeniu pozorów demokracji). Rozwiązania podobne do tych autorstwa klubu PiS można oczywiście spotkać jeszcze dzisiaj na Białorusi, w Północnej Korei, zaś Kuba zmierzać zaczęła już w innym kierunku. Może najwyższy czas by radni PiS wzięli przykład z Raula Castro (sic!).

**Paragraf 14.2** – Usuwa się cały ten ustęp o brzmieniu: „Komisje stałe mogą liczyć od 3 do 9 radnych, z wyjątkiem Komisji Rewizyjnej, której liczebność określa się w granicach od liczby równej liczbie klubów radnych do 8. W przypadku poszerzenia składu Komisji Rewizyjnej ponad liczbę równą liczbie klubów radnych lub ponad liczbę stanowiącą ich krotność, miejsca powstałe w wyniku poszerzenia obejmują radni wskazani przez te kluby, które reprezentowane są w Radzie najliczniej” - i zastępuje się go słowami: „Komisje stałe mogą liczyć co najmniej 3 radnych. Komisja Rewizyjna liczy maksymalnie 9 członków i powinny być w niej reprezentowane wszystkie komitety wyborcze, które mają swoją reprezentację w Radzie. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej nie może być członek najliczniejszego w Radzie klubu ani znajdującego się w koalicji rządzącej. Nie może też nim być małżonek ani najbliższy krewny prezydenta lub wiceprezydentów miasta, pracownika urzędu miasta, ani radnego”.

**Uzasadnienie:**

1. Jak pokazuje praktyka, nie można wprowadzać ograniczenia liczby członków komisji, gdyż może dojść do absurdalnej sytuacji, iż nowy radny nie będzie mógł pracować w żadnej z komisji, gdy wszystkie one będą już składać się z 9 członków. W latach 1994-2006 nie było żadnych ograniczeń liczbowych tego typu i wszystkie komisje Rady działały sprawnie. Jeśli radny chce pracować w jakiejś komisji nie można mu odmawiać do tego prawa. Na sesji 7 maja 2015 klub PiS uniemożliwił mi pracę nie tylko w Komisji Rewizyjnej, ale nawet w Komisji Kultury, dopuszczając do niej wówczas wyłącznie 3 swych radnych (których wykształcenie i praca wcale nie wskazują na ich wyjątkowe kwalifikacje w tej dziedzinie).
2. Obecna, niezgodna – moim zdaniem – z Ustawą o samorządzie gminnym (np. z art. 7.1,17, art.11.1, art18a.2, art. 21.1 oraz art. 22.1 i z istotą tegoż ustępu nr 2, a także z paragrafem 14.4 - interpretacja dalszej części tego ustępu przez radnych PiS oraz panią radcę miejską Baran patrz np. relacja filmowa:

<https://www.youtube.com/watch?v=AYEhVlT140A>

sprawiła, iż na sesji 7 maja 2015 Rada uznała błędnie, że wszystkie miejsca w Komisji Rewizyjnej mogą „obsadzać” (sic!) tylko trzy istniejące w Radzie kluby, zaś pozostali radni nie mogą nawet starać się o przynależność do Komisji Rewizyjnej, co czyni z nich radnych drugiej kategorii.

Co mówi w/w paragraf 14.2 faktycznie i jakie płyną z niego wnioski:

1. Komisja Rewizyjna może obecnie liczyć od 3 do 8 członków,
2. kluby radnych (i to tylko te reprezentowane najliczniej) mogą faktycznie - w myśl tego zapisu - „obsadzać” miejsca w Komisji Rewizyjnej, ale wyłącznie te, które powstały ponad liczbę 3 (tj. obecną liczbę klubów) lub ponad liczbę 6 (tj. krotność liczby klubów,
3. mając na uwadze zapis ustawowy (art.18a.2) oraz przyjętą przez Radę liczbę członków Komisji Rewizyjnej – 5, należy stwierdzić, iż tylko trzy miejsca miały prawo „obsadzić” kluby lub dwa (?) – jeśli przyjmiemy, że dwa są „najliczniejsze”, zaś o pozostałe 2-3 miejsca w Komisji Rewizyjnej mogli ubiegać się także pozostali radni, nie zrzeszeni w klubach.
4. Obecny zapis paragrafu 14.2 jest niejasny (co znaczy tutaj słowo „najliczniej” – czy to są dwa kluby czy też trzy?), a jeśli miałby być tak interpretowany, jak tego chcą radni PiS oraz pani radca Baran, byłby niezgodny z Ustawą o samorządzie (z w/w jej artykułami). Także usunięcie jednego z radnych z Komisji Rewizyjnej na sesji Rady 7 maja 2015 narusza te artykuły Ustawy o samorządzie, co postaram się wkrótce wykazać na drodze prawnej.
5. Art. 18a.1 Ustawy o samorządzie mówi wyraźnie, iż „W skład komisji rewizyjnej wchodzą radni, w tym przedstawiciele wszystkich klubów…” Nie można więc tworzyć prawa niższego rzędu (Statutu czy uchwały rady gminy), które gwałci zapis ustawowy. Art. 21.1 Ustawy mówi wyraźnie, iż „skład osobowy” ustala rada gminy, a nie kluby radnych, które nie są organami gminy (art. 11a.1), zaś „zmiany w składzie komisji mogą proponować …. także radni w sprawie własnej” (czyli każdy radny może starać się o przynależność do każdej komisji, czego nie mogą zrozumieć radni PiS).
6. Proponuję – tak jak na sesji 7 maja 2015 (czego nie chciał przegłosować Przewodniczący Rady Kazimierz Koprowski, moim zdaniem bezprawnie), by liczbę członków ograniczyć tylko w przypadku Komisji Rewizyjnej (maksymalnie by liczyła ona 9 członków) i by podjąć uchwałę ws. składu Komisji Rewizyjnej: 3 członków komisji z PiS, 2 członków z PO, 1 z „Tarnowian”, 1 z SLD, 1 z Nowej Prawicy - „Oburzonych” – w sumie 8 członków.
7. Dlaczego proponuję zakaz sprawowania funkcji przewodniczącego Komisji Rewizyjnej przez małżonka lub najbliższego krewnego urzędnika lub radnego? W nieodległej przeszłości mieliśmy do czynienia ze skandaliczną sytuacją, kiedy to Wiceprezydentem Miasta był obecny Przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Koprowski (PiS), zaś Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej (m.in. kontrolującej męża) była jego żona Barbara Koprowska. Nie powinno dochodzić do tego typu kuriozalnych sytuacji, a zagrożenie istnieje, gdyż w Radzie Miejskiej, w klubie radnych PiS, mającym większość, czyli mającym możliwość przegłosowania wszystkiego (na razie) jest ponownie to małżeństwo oraz bracia Gancarz. Profilaktycznie można by dodać w Statucie także zakaz sprawowania tej funkcji dla dzieci i wnuków radnych, bo – znając polską rzeczywistość samorządową – można spodziewać się w przyszłości także takich sytuacji. Przypominam, iż w przeszłości radnymi tarnowskimi w tym samym czasie byli ojciec i syn Zielińscy.

**Paragraf 17** - Dodaje się punkt 5 o brzmieniu: „Przewodniczącym komisji Rady Miejskiej w Tarnowie nie może być małżonek, bliski krewny lub powinowaty innego radnego, który jest już przewodniczącym innej komisji lub członkiem Prezydium Rady Miejskiej.”

**Uzasadnienie:**

Nie można dopuścić do takiej sytuacji jak obecna, że Przewodniczącym Rady jest mąż (p. Kazimierz Koprowski), a przewodniczącą komisji oświaty żona (p. Barbara Koprowska), czy też - przew. komisji ekonomicznej - p. Józef Gancarz, zaś przew. komisji sportu jego brat p . Tadeusz Gancarz. Może dochodzić do konfliktów interesów komisji - czytaj braci.

Przykład sytuacji nie do zaakceptowania - niedawno złożyłem poprzez Komisję Rewizyjną skargę na przew. Komisji Oświaty - panią Koprowską - do jej męża p. Kazimierza Koprowskiego (ws. braku odpowiedzi tel. - mimo że przekazałem mój numer tel. do kancelarii -  z jej strony na mój pilny wniosek o zwołanie nadzwyczajnej komisji ws. tragicznego wypadku na wycieczce I LO). Jak mąż będzie rozpatrywał skargę na żonę - w kuchni przy zupie pomidorowej czy w swoim gabinecie (sic!)? Po licznych skandalach Tarnów znowu stanie się obiektem kpin i może być postrzegany jako swego rodzaju "rodzinne ranczo samorządowe".

**Paragraf 17** – Dodaje się punkt 6. o brzmieniu:  „Przedstawiciel / przedstawiciele każdej listy wyborczej, który / którzy zostanie / zostaną wybrany/i do Rady Miejskiej ma / mają prawo przewodniczyć przynajmniej jednej komisji Rady”.

**Uzasadnienie:**

Jest niedopuszczalne by - tak jak obecnie robi to PiS - jeden klub "zawłaszczył" sobie funkcje wszystkich przewodniczących komisji. Nie klub, ani koło radnych, lecz lista, która wprowadzi do Rady swych przedstawicieli powinna mieć prawo do przewodniczenia co najmniej jednej komisji - nie tylko ze względu na coś, co zwykło się nazywać przyzwoitością, lecz także ze względów matematycznych. Nie jest możliwe, by do Rady Miejskiej w Tarnowie został wybrany teraz ktoś z listy wyborczej, która uzyskała poniżej 10% głosów. Czyli taki radny reprezentuje komitet wyborczy, na który głosowało ponad 10% tarnowskich wyborców, a komisji stałych jest 9. Tak więc nieco ponad 10% funkcji przewodniczących powinni sprawować przedstawiciele tych, którzy uzyskali ponad 10% głosów, co oznacza prawie dokładnie funkcję przewodniczącego jednej komisji. To ze względu na „najgłupszą na świecie ordynację wyborczą” (jak ją określił jeden ze znanych politologów amerykańskich), PiS – choć uzyskał ok. 40% głosów - ma teraz ok. 60% radnych, co jest w sposób oczywisty niezgodne z zasadami matematyki i niesprawiedliwe

**Paragraf 30. 5)** – Zmienia się jego brzmienie na: „grupa co najmniej 3 radnych”.

**Uzasadnienie:**

Jako że z powodu w/w „najgłupszej na świecie ordynacji wyborczej” (prof. Zbigniew Brzeziński oraz Paweł Kukiz) PiS uzyskując faktycznie ok. 40% głosów, ma w Radzie (nadreprezentację) 14 radnych (obecnie), zaś w Radzie funkcjonują tylko 3 kluby, wskazanym – moim zdaniem – byłoby aktywizować wszystkich radnych (także tych nie zrzeszonych w klubach) i dać im większe możliwości zgłaszania projektów uchwał. W/w „najgłupsza ordynacja” sprawiła np., iż Nowa Prawica – Oburzeni, na których głosowało w okręgu nr 3 aż 16% mieszkańców, ma tylko jednego radnego. Ostatecznie uchwałę musi przecież podjąć Rada, więc nieracjonalne jest blokowanie aktywności uchwałodawczej radnych. Poszedłbym nawet krok dalej (oczywiście zdając sobie sprawę z „ciągot monopolistycznych” klubu PiS) i dałbym prawo do zgłaszania projektów uchwał także pojedynczym radnym (niech się wykażą) i wcale nie mam tu na myśli wyłącznie mojejj osoby.

**Paragraf 35.1** – Punkt 8) „zapytania i interpelacje radnych oraz oświadczenia i wolne wnioski” zmienia numer na „4” i umieszczony zostaje za obecnym punktem 3), pozostałe punkty zmieniają odpowiednio numerację.

**Uzasadnienie:**

Przez 12 lat jako radny broniłem skutecznie (wraz z innymi członkami samorządowej opozycji) pozycji punktu „wolne wnioski” na początku porządku obrad, w którym radni przedstawiają różne ważne dla mieszkańców problemy. Dopiero za prezydentury p. Ryszarda Śigały udało się rządzącym radnym doprowadzić do „ukrycia” tego punktu na samym końcu porządku obrad, powodując równocześnie to, iż prezydent i urzędnicy nie mają czasu, by przygotować odpowiedzi na zapytania (jako że punkt „odpowiedzi” następuje bezpośrednio po punkcie „zapytania”). Uważam, iż należy wrócić do starego porządku obrad, by mieszkańcy, radni, prezydent, urzędnicy mogli już na początku sesji zapoznać się z prezentowanymi problemami. Gdy punkt ten jest na końcu porządku, wszyscy wymienieni wyżej są z oczywistych powodów znacznie mniej skoncentrowani i wiele ważnych kwestii pozostaje zlekceważonych. Ustawiczne ataki na ten punkt w latach 1994-2006 przez sprawujących wówczas władzę miały wyłącznie na celu odwrócenie uwagi od rzeczy ważnych, które nie mogą się znaleźć w innych punktach porządku sesji.

**Paragraf 37.1** - Po słowie: „obrad” następuje: „według kolejności zgłoszeń”.

**Uzasadnienie:**

Preferowanie tutaj klubów radnych jest niczym nie uzasadnionym nawiązaniem do regulacji parlamentarnych. Trudno porównywać kluby parlamentarne do klubów radnych choćby ze względu na znacznie większe zafałszowanie faktycznego poparcia wyborców dla ugrupowań – przykład już wcześniej podany: w okręgu nr 3 PiS uzyskał 40% głosów, ale 4 z 7 mandatów, Nowa Prawica – Oburzeni – 16% - tj. 2,5 razy mniej niż PiS, ale tylko 1 mandat, tj. 4 razy mniej niż PiS. Myślmy więc rozsądnie, tj. matematycznie o reprezentacjach mieszkańców w radzie gminy.

**Paragraf 37.2** – Pierwsze zdanie tego punktu zmienia brzmienie na: „Czas każdej wypowiedzi radnego nie może przekroczyć 5 minut. Przewodniczący może zezwolić na kontynuowanie wypowiedzi przez kolejną minutę”. Drugie zdanie uzupełnia się o zapis – po słowie „wypowiedzi”: „lub zajęcia stanowiska wobec innych wypowiedzi. Wówczas czas kolejnego wystąpienia także nie może przekroczyć 5 minut. Każdy radny może zabrać głos w jednym punkcie tylko trzy razy. Czas wypowiedzi jest mierzony w sposób profesjonalny”.

**Uzasadnienie:**

Regulacja: 5 minut w wolnych wnioskach jest oczywiście słuszna. Nie można natomiast – moim zdaniem – dopuszczać do „tasiemcowych” wypowiedzi w czasie omawiania innych punktów. Gdyby np. zliczyć czas łączny wypowiedzi radnego Jacka Łabno, okazałoby się, że – być może? – sam zajmuje on więcej czasu niż wszyscy pozostali radni. Warto pamiętać o zasadzie: „Jeśli nie jesteś w stanie powiedzieć, o co ci chodzi, w ciągu 5 minut, to nie mów wcale”. Na sesji 7 maja 2015 Przewodniczący Koprowski usiłował przerwać moją wypowiedź już po 4 minucie (choć miałem 5 minut czasu do dyspozycji) i to w momencie dla niego niewygodnym, gdy zacząłem krytykować klub PiS – dowód – patrz film: <https://www.youtube.com/watch?v=AYEhVlT140A>

Dlatego też, by uniknąć tego typu – moim zdaniem - politycznej „cenzury”, czas wypowiedzi radnych powinien być mierzony dokładnie.

**Paragraf 46.3** – po punkcie 7) dodaje się następujące punkty:

8) podać numer telefonu kontaktowego oraz adres mailowy, na który mogą do niego pisać mieszkańcy oraz podstawowe informacje o swojej osobie (wraz ze zdjęciem); dane te będą zamieszczone na oficjalnej stronie miasta Tarnowa oraz w BiP-ie; jeśli radny tego nie uczyni w ciągu 1 miesiąca od ślubowania (lub od ogłoszenia nowej wersji Statutu), każdego następnego miesiąca będzie potrącone z jego diety 500 złotych,

9) odpowiadać na każde pismo, do niego skierowane jako radnego, dotyczące spraw miasta (także drogą mailową); jeśli zostanie udokumentowany brak odpowiedzi na trzy pisma w ciągu miesiąca, zostanie potrącone z jego diety 500 złotych.”

**Uzasadnienie:**

Tarnów jest – o ile wiem i na co wskazywałem na sesji Rady Miejskiej 7 maja – jedynym w Polsce dużym miastem, w którym na BiP-ie nie można znaleźć danych kontaktowych radnych miejskich (z wyjątkiem dwóch rajców). Z informacji uzyskanych przeze mnie w Kancelarii Rady Miejskiej wynika, że jeśli mieszkaniec albo radny (np. taki jak ja) chce skontaktować się telefonicznie z jakimś radnym, musi to robić za pośrednictwem Kancelarii, jeśli zaś chce wysłać np. pismo mailem do radnego, musi je najpierw wysłać do Kancelarii, następnie pismo to czyta Przewodniczący Rady Koprowski i to on decyduje, czy pismo to można przekazać dalej do radnych. Jest to – moim zdaniem – skandaliczna regulacja, odcinanie mieszkańców od radnych, a nawet uniemożliwianie bezpośredniego kontaktu samym radnym między sobą!

Dlatego też, radni tarnowscy – podobnie jak radni w innych miastach Polski – powinni mieć obowiązek ujawnienia swych numerów telefonów i adresów mailowych. W Korei Północnej gość hotelowy nie może przesłać maila bezpośrednio adresatowi, lecz za pośrednictwem specjalnej komórki hotelowej.

Na początku tej kadencji, jeszcze jako mieszkaniec Tarnowa, a nie radny, osobiście przekazałem pismo (w wersji papierowej) wszystkim 25 radnym tarnowskim i prezydentowi miasta, Romanowi Ciepieli (PO) m.in. w sprawie fikcyjnego charakteru tzw. „karty dużej rodziny”. Otrzymałem tylko jedną odpowiedź. Od kogo? Tylko od prezydenta miasta! Żaden z radnych nie raczył mi odpowiedzieć. Tak dłużej być w Tarnowie nie może. Należy położyć kres lekceważeniu mieszkańców przez radnych, którzy z ich kieszeni otrzymują większe diety niż wynoszą zapewne wynagrodzenia znacznej części tarnowian.

**Paragraf 51** – po słowie „zastępców” – mając na uwadze art. 26a.1 o tym, że to prezydent określa liczbę swych zastępców, dodaje się zdanie: „Rada Miasta Tarnowa rekomenduje Prezydentowi powołanie tylko jednego zastępcy”.

**Uzasadnienie:**

Rozbudowanie biurokracji przez obecnego prezydenta Tarnowa (powołanie w praktyce aż 7 zastępców – trzech formalnych i 4 tzw. „pełnomocników” z pensją wiceprezydenta), tolerowane m.in. przez radnych z PiS, nie ma żadnego uzasadnienia. Do sprawnego funkcjonowania miasta wystarczy 1 zastępca prezydenta. Pozostałych wiceprezydentów oraz w/w „pełnomocników” należało natychmiast zwolnić z pracy. Oczywiście radni nie mogą tego zrobić, a liczbę swych zastępców ustala prezydent, lecz Rada Miasta może symbolicznie (choćby w Statucie) określić swoje stanowisko w tej sprawie oraz próbować przekonywać prezydenta, iż ograniczenie biurokracji ma sens, czego niestety Rada nie robi skutecznie.

**Paragraf 64. 3 –** „3%” zastępuje się „1%”

**Uzasadnienie:**

Jeśli Polacy sfrustrowani (słusznie) sposobem sprawowania władzy nie chcą brać udziału w wyborach – także tych do rad osiedla, to – moim zdaniem – lepszym rozwiązaniem byłoby obniżenie wymagalnego dla ważności wyborów do rady osiedla progu do 1% niż brak rady osiedla.

**autor poprawek: Radny Marek Ciesielczyk – Nowa Prawica - OBURZENI,**

**tel. 601 255 849, e-mail: dr.ciesielczyk@gmail.com**